

JEDNODNIOWKA

środowy

PRAD

Redakcja i Administracja

w Łodzi

ul. Aleja Kościuszki Nr. 41

Cena nr. 20 gr.

Sroda 11-go stycznia 1933 r.

OLBRZYMI WYBUCH ARSENAŁU

BERLIN, 10.1

Z Helsingforsu donoszą o olbrzymim wybuchu w największej fińskiej forticy, znajdującej się na wyspie Olmac Elliot. Forteca tej, oddalonej o 30 km. od Helsingforsu, wybuchł pożar, który przerzucił się na budynki amunicyjne. Cały arsenał wyleciał w powietrze. Panująca burza śnieżna nie pozwala zbliżyć się statkom straży ogniowej i ratunkowym do miejsca katastrofy.

Wszystkie połączenia telefoniczne z fortcą są przerwane. Z wielkiej odległości widać wznoszące się coraz to nowe słupy ognia i słychać silne detonacje. Według dotychczasowych informacji, 7 budynków koszarowych jest doszczętnie zniszczonych tak iż liczą się ze znacznymi ofiarami w ludziach. Na razie krążą różne wersje na temat przyczyny wybuchu. Mówi się o powstaniu ognia w jednej z łazienek kąpielowych wskutek nieostrożnego obchodzenia się z piecem. Według innych pogłoszek ogień powstał w remizie gdzie znajdowały się narzędzia straży ogniowej co

wskazywałoby na planową akcję zbrodniczą Forteca na wyspie Olmac Elliot założona w r. 1918. Umocnienia te następnie przywrócili Finlandczycy z uwzględnieniem najnowo

cześniejszych zdobyczy techniki obronnej przy wielkim nakładzie środków finansowych. Forteca ta stanowiła główny ośrodek obronnej bazy morskiej Finlandji

Podejrzany osobnik

wtargnął w Wilnie do gmachu, w którym zamieszkiwał marszałek Piłsudski

WARSZAWA, 10.1 (Tel. wł. Gr.)

Wraz z przyjazdem premiera Prystora, który przybył po wypoczynku świątecznym na Wieleńszczyznę do stolicy w ub. niedzielę, — ożywi się życie polityczne. Zapowiada to półurzędowa „Iskra”, która donosi, iż przyjazd premiera spowoduje wzmożoną działalność Rady Ministrów. W najbliższych dniach przewidziane jest posiedzenie Rady Ministrów które rozstrzygnie o wielu rządowych projektach ustawowych.

Po powrocie premiera ma się roztrzy-

gnąć także ewentualna rekonstrukcja rządu o czym od pewnego czasu głośno się mówi i pisze. Na obsadzenie stanowisk na naszych placówkach dyplomatycznych w Rzymie, Wiedniu i Rydze czekają już od dłuższego czasu liczni kandydaci, których nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Mają również nastąpić zmiany na placówkach w Paryżu, Londynie i Atenach. Powiada, iż chętnie wybrał by się do Rzymu płk Matuszewski, ale sprzeciwia się jego nominacji marsz. Piłsudski. Wojewoda wileński p. Beczkowicz jest jednym z kandydatów na posła w Rydze. Są to jednak wszystko tylko przypuszczenia.

W Sejmie rozpoczyna się prace w komisjach od 10. bm. Plenum Sejmu przewidziane jest w połowie bieżącego miesiąca. Na pierwszym po świętach posiedzeniu sejmu ma być rozpatrywany projekt ustawy o autonomii szkół wyższych. Rząd pracuje również nad projektem ustawy o moratorium długów amerykańskich, który to projekt ma być przedłożony sejmowi do rozpatrzenia.

W Senacie panuje zupełna cisza, która ma trwać do połowy bieżącego miesiąca. Prostu senat nie ma w najbliższych dniach nad czym obradować.

Łącząc z przyjazdem marsz. Piłsudskiego do stolicy prasa warszawska donosi o ujemnym osobniku, który podczas pobytu marszałka w Wilnie usiłował zakraść się do pałacu, gdzie zamieszkał marsz. Piłsudski. Przytrzymał go jednak i przeprowadzono śledztwo.

Okazało się, iż osobnikiem tym był uciekinier z Bolszewji niejaki Stadinus, który w sposób nielegalny przedostał się do Polski. Zeznał on, iż chciał się dostać do województwa i myślał, że tam właśnie się ono znajduje i że żadnych innych zamiarów nie miał.

Uciekiniera z Rosji chwilowo zatrzymano w Warszawie.

Dalsza niżka poberów

WARSZAWA, 10. 1, (wł. Gr.)

Dzisiejsza prasa stołeczna notuje pogłoskę, która należy przyjąć z zastrzeżeniem, że od 1 lutego r.b. płace wojskowe ulegną obniżce 12-procentowej. Również wielkie cechy prawdopodobieństwa ma pogłoska o zamierzonych obniżce zasiłków dla bezrobotnych o 20 proc., co dałoby rządowi poważne oszczędno-

ści budżetowe, o ile jednocześnie przeprowadzi obie te projektowane obniżki pensji. Perspektywa jakiegoś takiego zrównoważenia budżetu i związania końca z końcem jest tak za chętną, iż zdaje się nie ulegać wątpliwości iż obie te niżki wejdą w życie już od 1-go najbliższego miesiąca

Antypolskie demonstracje na pograniczu

KATOWICE, 10.1

Stosownie do ułożonego programu przybyła przed południem na lotnisko w Gliwicach eskadra lotnicza, złożona z 13 samolotów bruświckiej szkoły lotniczej.

Kierownikiem imprezy jest mjr. lotnictwa niemieckiego Koehler. Ostrze tej propagandy jest skierowane przeciwko państwu polskiemu i ludności polskiej na Górnym Śląsku, jak to wynika z mowy, wygłoszonej na przyjęciu lotników przez wiceprezydenta prowincji Górnośląskiej dr Fischera. Oto krótkie jej streszczenie:

Na rynku w Brunśniku stoi spiżowy pomnik zwrócony twarzą ku wschodowi, sym-

bolizujący dążenia niemieczyny od wieków średnich na wschód. Śladami temi idzie brunświcka szkoła lotnicza swoimi lotami propagandowymi najpierw na terytorjum Prus Wschodnich, a dziś nad obwodem przemysłowym Śląska opolskiego, tuż nad granicą polską, narzuconą i niesłusznie wytkniętą.

Wczoraj w południe od strony Rudzkiej Kuźni przeleciał nad Rudą Śląską nad terytorjum Polski niemiecki dwupłatowiec Nr. 23.037 D., rozrzucając ulotki propagandowe, nawołujące do przybywania na odczyty i zebrania w Gliwicach. Następnie samoloty odjechały w kierunku na Zabrze.

Tajemnicze przesuwanie amunicji

Do czego to zmierza?

WIEDEN, 10. 1.

Wczorajsza „Arbeiter Zeitung” wystąpiła z rewelacjami o wielkich transportach broni w liczbie około 40–50 wagonów z Włoch przez terytorjum Austrii do Węgier. Dziś ukazał się komunikat urzędowy, który starał się osłabić te rewelacje twierdzeniem, że chodzi o materiał wojenny zdobyty przez Włochy na froncie austriackim i że materiał ten ma w austriackich fabrykach broni ulec odpowiednim przeróbkom.

„Die Stunde” poddaje krytyce komunikat urzędowy i domaga się odpowiedzi na pytanie, dla kogo właściwie jest ta przerobiona broń przeznaczona. Dziennik twierdzi, że według art. 134 traktatu z St. Germain tego

rodzaju manipulacje są niedopuszczalne. Wyjaśnienie całej sprawy — pisze „Die Stunde” — jest konieczne także dlatego, że rzuca ona

cięż na politykę neutralności proklamowaną w parlamencie austriackim w dn. 4 bm przez kanclerza Dollfussa

Szczegóły rozruchów w Hispanji

Widmo strajku generalnego

PARYŻ, 10. 1.

Rewolucjonisci sewilscy dokonali wczoraj szeregu aktów terroru. Pewna ich grupa, zaskoczona przez policję w chwili podkładania bomb pod magazyny, rzuciła się do ucieczki. Skoczywszy po drodze do przejeżdżającego tramwaju rewolucjonisci zmusili przy pomocy rewolwerów pasażerów, motorowego i konduktora do opuszczenia wozu, poczem puscili się z wielką szybkością ulicami miasta. Policja obawiając się wypadku ścigała uciekających na samochodach. W końcu udało się jej tramwaj zatrzymać i aresztować rewolucjonistów. W walce, jaka się wywiązała, dwóch rewolucjonistów zostało rannych. Jednocześnie w innym punkcie miasta wywiązała się strzelanina między rewolucjonistami.

Dokonano 20 aresztowań, wszyscy aresztowani są członkami lokalnego komitetu Konfederacji Pracy.

Gubernator wydał rozkaz zamknięcia wszystkich organizacji syndykalistycznych i anarchistycznych.

W rozmaitych częściach miasta rewolucjonisci zmuszali szoferów do oddawania im zapasów benzyny, używając jej potem do

podpalenia magazynów, z których kilka spłonęło doszczętnie.

Ze względu na pogłoski, iż dziś miał wybuchnąć strajk kolejarzy, policja otoczyła wszystkie dworce, dopuszczając do wnętrza tylko te osoby, które zdołały dostatecznie się wylegitymować. O północy robotnicy kolejowi zastrajkowali. Dotychczas niewiadomo, czy strajk rozszerzy się również i na funkcjonariuszy kolejowych.

PARYŻ, 10. 1.

Według ostatnich informacji bilans wczorajszych wypadków w Barcelonie obejmuje 30 zabitych i 50 ciężko rannych, z których 1 walczy ze śmiercią. Pośród rannych znajduje się jeden dziennikarz francuski Germain Martin oraz 11 policjantów. Jeden z rewolucjonistów zamierzał rzucić w kierunku policjantów bombę, która jednak eksplodowała, rozrywając go.

PARYŻ, 10. 1.

Wczoraj wieczorem krążyły w Barcelonie pogłoski, iż rewolucjonisci zamierzają wznowić swą działalność. Przy pomocy radja policja zakazała ludności opuszczać mieszkania po godz. 20ej. Wkrótce potem silne patrolo policyjne poczęły krążyć po mieście, dokonując rewizyj podejrzanych osób oraz zastrzymując przejeżdżające samochody.

Na pytanie jednego z dziennikarzy skierowane do gubernatora prowincji, czy wiadome mu jest, że jednym z promotorów ruchu rewolucyjnego ma być słynny lotnik hiszpański kpt. Franco, gubernator odpowiedział, iż wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona.

PARYŻ, 10. 1.

Z Kadyksu donoszą, iż na znak protestu przeciwko zabójstwu jednego z rewolucjonistów w czasie bójki po meczu futbolowym w ubiegłą niedzielę syndykalisci ogłosili strajk generalny. Wszelkie magazyny są zamknięte. Do strajku przyłączyli się również szoferzy z taksówek i autobusów. Komunikacja tramwajowa odbywa się pod ochroną policji.

PARYŻ, 10. 1.

Cała prasa hiszpańska domaga się zastosowania surowych kar wobec rewolucjonistów i terrorystów.

Dziennik „La Nación”, założony przez dyktatora Prima de Rivera, korzysta z wypadków i domaga się dymisji obecnego rządu.

Organ hiszpańskiej federacji pracy organizacji anarchistyczno-syndykalistycznej komentuje ostatnie wypadki w większym artykule p. t. „Czy przygotowują nam pułapkę?” stwierdzając, że ostatnie wypadki w Hiszpanji nie mają nic wspólnego z taktyką, zalecaną przez hiszpańską Federację Pracy. Dziennik zaznacza, że wyrazem rewolucji syndykalistycznej nie jest zdobywanie szturmem kościar wojskowych lub ratusza. Zamachy te są dzisiaj bezskuteczne. Dziennik podkreśla, że cały ruch prowadzony jest przez czynniki zainteresowane w zastosowaniu represji wobec organizacji rewolucyjnej.

Złoto polskie do Ameryki

WARSZAWA dn. 10-I (wł. pr.)

Donoszą z New Yorku, że przybył tam 7 b. m. transport złota „Polski” wartości 1.602.000 dolarów. Złoto to złożone zostało w nowojorskim Federal Reserve Banku. Równocześnie wywieziono w tym dniu z Nowego Jorku złota za 20 tys. dolarów do Szwajcarii.

Jest niezmiernie ciekawym spostrzeżeniem ze sprawozdania Banku Polskiego za ostatni miesiąc nie wykazuje winiki tak znacznej ilości złota do Ameryki. Zachodzi więc pytanie z jakich zapasów ta ilość złota została pokryta.

Karnawał i jego historia

Za czasów pogańskich tak na południu, jak i na północy Europy święcono uroczystości, okres w którym ziemia budzi się ze snu zimowego. Kościół chrześcijański zaprowadził na to miejsce święta wiańkanocne, poprzedzone postem czterdziestodniowym. Ludzie chcieli się więc przygotować do długiego postu, używając przedtem na miesiąc ile tylko da i tak powstał... karnawał.

Sama nazwa powstała z dwóch wyrazów: carne vale (żegnaj mięso). Chociaż twierdzi się także, że nazwa ta wywodzi się od słów: carn-aval (mięsożerstwo). Są też i inne wytłumaczenia nazwy karnawału. Nie wiadomo kto ma rację, zresztą to nie należy do rzeczy. Dość że karnawał został wprowadzony prawie we wszystkich krajach cywilizowanych i do dziś dnia obchodzony jest tańcami i zabawami.

W średniowieczu kładłono naciek pod-

czas karnawału na jedzenie i picie, a dopiero później na tańce. Przez cały okres karnawału bawili się jednak ludzie bogaci. Stan średni mieszczański i wieśniacy obchodzili karnawał zaledwie przez kilka dni, gdyż im nie starczyło im środków na przedłużanie zabawy. Pokrywanie twarzy maskami, co następnie przeniosło na dzisiejsze bale, było znane już w starożytnym Rzymie. Ale ludzie nakładali wtedy maski na ulicy. Szedeł pochodzą z pochodem coraz zabawniejszy a zamaskowani chwyтали potykane po drodze kobiety i dziewczęta i wciągali je do tej wesołej zabawy.

Później w miastach Europy tworzy się na ulicach pochody trefniów i pierrotów którzy wybierali sobie księcia. Im głupsze zdania wypowiadali uczestnicy pochodu, tem tłum głośniejsze bił oklaski. W czasach nowożytnych największą sławą cieszyli się pochody karnawałowe w Nicei, Wenecji, Kolonii i t. d. Pochody te odznaczały się wielką pomyslowością i artyzmem, tak iż było na co popatrzeć.

Zwyczaj obsypywania się papierkami „confetti” powstał we Włoszech i rozpowszechnił się szypko w Europie. Do confetti wkrótce doszły „serpenty” nie mówiąc już o walkach kwiktowych które dawniej i poza karnawałem bywały często urządzone. Na te rozrywki jednak mogą sobie pozwolić jedynie kraje bogate w kwiaty, jak Włochy, południowa Francja i t. d.

Dziś w dobie powojennego kryzysu zbladła znacznie dawniejsza świetność obchodów karnawałowych.

SZKOCKIE SKAPSTWO

Mc. Tavish lubi dobrą lekturę, ale jeszcze bardziej lubi oszczędzać, — Wypożycza więc książki z bibliotek T-wa dobroczynności i czyta je do późnej nocy. Ale światło kosztuje. Cóż więc czyni Mc Tavish? Wyuczył się alfabetu dla niewidomych i czyta po ciemku

GROCH O SCIANĘ

Pod naciskiem kryzysu społeczeństwo nasze obniża z każdym dniem swą stopę życia i gdy rzecz potoczy się nadal w takim samym tempie — wnet dojdzie do prymitywu w bytowaniu. To też, gdy premier Prystor ostatnio w senacie powiedział abyśmy wszyscy zacisnęli pasa i obniżyli stopę życiową, dostosowali się do niskich cen w rolnictwie — Zapewne nie do wszystkich ta rada się odnosi, a powinno być wysłuchane przez gro-
no wybranych i wpływowych dziś ludzi, którzy nadal błyszczą krociowym uposażeniem i luksusowym trybem życia.

Zresztą p. Premier nie myślał pewno wcale o prywatnym życiu jednostek, ale o całosci naszego życia gospodarczego i państwowego. A w tem miał rację. Wołanie o obniżenie stopy życiowej odnosi się dziś przede wszystkim do państwa i do rządu, który w państwie gospodarzy.

Nasz dochód społeczny po odliczeniu świadczeń państwowych i samorządowych wynosi dziennie na głowę ludności zaledwie 1 złoty. Nasz obieg banknotów jest obecnie najniższy w całej Europie i wypada na głowę ludności już razem z bilonem 40 złotych. Pokrycie złotego wynosi jakoby 502 miliony w złocie i 25 milj. w walutach zagranicznych (stan z dnia 1-go bm.). Z tego przeszło 200 milj. znajduje się zagranicą, jako gwarancja pewnych nieznanych bliżej zobowiązań. Nasze długie państwowe wynoszą 5 miliardów zł. Sanym Stanom Zjedn. mieliśmy 15 grudnia zapłacić 30 milionów procentów, na co nie starczyłoby nam walut obcych w Banku Polskim. Wogóle na obsługę państwowych i prywatnych długów zagranicznych potrzebujemy 600 milionów rocznie, a więc więcej niż wynosi całe pokrycie Banku Polskiego! Trzeba przeto zdobywać tę sumę z nadwyżek w bilansie handlowym, niestety ten dał nam przez pierwsze 11 miesięcy ub. roku tylko 200 milionów nadwyżki, co oczywiście nie pokryło niedoboru w bilansie płatniczym państwa; trzeba było wyciągać waluty z Banku Polskiego; a co za tem idzie — kurczyć obieg banknotów.

Tak się przedstawia nasze gospodarstwo narodowe. Przechodzimy z kolei do drugiej kwestji.

Mszczą się na nas obecnie czasy najwyższej stopy, zwane okresem radośnej twórczości. Gdy sobie przypomnimy, że np. Mo-

cice kosztowały przeszło 100 milj., a gmach Banku Gospodarstwa Krajowego około 30 milionów zł. to nabierzemy dostatecznego pojęcia o wysokiej stopie gospodarki państwa w tej t. zw. dobrej koniunkturze.

Na wysokiej stopie utrzymuje się ciągle także nasz system podatkowy, który potrafił w listopadzie ściągnąć z podatku gruntowego, przemysłowego i dochodowego więcej niż

w listopadzie 1931 roku.

Widzimy więc, jak nienaturalnie duża jest różnica stopy między gospodarstwem prywatnym a państwowym. Trzeba te stopy wyrównać, inaczej organizm państwowy będzie kuł coraz bardziej. Państwo musi się dostosować do stopy życia społeczeństwa, które niedługo dzisiaj już nie z miesiąca na miesiąc, ale z godziny na godzinę.

Co się dzieje w Hiszpanii

Rząd Hiszpanii znajduje się stale pomiędzy monarchistycznym młotem a komunistycznym kowadłem. Wywłaszczenie grandów, władających zgórą pół milionem hektarów ziemi, wartości co najmniej 50 milionów dolarów, stworzyło zwartą, a przeto bardzo zasobną w środki i wpływy warstwę, zwalczającą rząd, republikę i rewolucję wszelkimi sposobami. Antyreligijna polityka gabinetu Azany, zamierzone wydanie nowej ustawy o stowarzyszeniach, ostatecznie znoszącej wszelkie przywileje zakonów — zapełnia szeregi przeciwników rządu licznymi przedstawicielami Kościoła.

Do nieustającej kampanji antyrządowej pracowników przyłączył się zgola niespodziewanie prof. Miguel de Unamuno, do niedawna zapalony rewolucjonista. Dzieje życia prof. de Unamuno nie są zbyt skomplikowane, acz obfitowały w wiele przygód: za czasów monarchji profesor obrażał króla i jego rodzinę kalumniami; w okresie dyktatury został deportowany na daleką wyspę, skąd zbiegł do Francji, aby wieść ostrą przeciw Primo de Riverze kampanję. Po rewolucji Unamuno nie uspokoił się, znów znalazł się w opozycji, a niedawno w bardzo ostry sposób zaatakował republikańskie reformy.

Rząd podjął walkę z prawicowcami. Na ataki właścicieli latyfundiów, na sierpniową próbę restauracji monarchji odpowiedział wielkim procesem, w którym ławę oskarżonych zajęli wybitni działacze dyktatury. Nie dość tego. W czasie debaty sądowej sąd doszedł do wniosku, że i były król Alfons XIII popełnił wobec państwa zbrodnię. Za królem rozesłano listy gończe i obecnie „obywatel Don Alfonso Bourbon zgłosił się w imieniu do urzędu prokuratorskiego w Madrycie”.

Don Alfonso najspokojniej przebywa w Anglii, ale postawienie króla w stan oskarżenia pociągnie za sobą inne, nietylko moralne skutki. Skazanie zaoczne byłego monarchy niewątpliwie spowoduje konfiskatę pry-

watnego jego mienia. Akt oskarżenia zarzuca byłemu królowi, iż nietylko udzielił swego podpisu dla zawieszenia na kołku konstytucji, lecz że był inspiratorem wprowadzenia dyktatury. Jak zeznał minister oświaty z r. 1923, senator Salvatella, król Alfons wówczas jeszcze miał mu oświadczyć że uważa dyktatę za niezbędną. Pewien gwardzista, który należał do służby pałacowej, przytoczył przed wprowadzeniem dyktatury król wzywał do siebie różnych generałów. Z tego, jak również z wstrzymania likwidacji kilku szkół wojskowych w r. 1923 na wniosek gen. Weylera oskarżenie wysnuwa wniosek, że król Alfons był „spiritus movens” dyktatury.

Walczące przeciw prawicy, rząd Azany nie przestaje odpyrać ataków z lewa. Po dość długiej, a przeto nawet i niepokojącej przerwie, komuniści znów występują aktywnie. Rozruchy w Sewilli, zamachy bombowe w Barcelonie — oto dzieło hiszpańskich komunistów w ciągu ostatniego tygodnia. Policja przedsięwzięła energiczne poszukiwania i aresztowała kilku wybitnych prowodyrów, wśród nich dwóch reemigrantów z Francji, Antonio Giral i José Balarta, którzy przeszli ponoć szkołę propagandystów w Moskwie. W Sewilli ujęty został miejscowy komitet komunistyczny, na którego czele stał również przybyły z Rosji agitator hiszpańskiego pochodzenia. W Manresie, w Patalonji, wykryto laboratorium terrorystyczne, posiadające „składzie” ponad tysiąc kilogramów dynamitu. Zapasy te służyć miały dla wszczęcia 10 stycznia akcji powstańczej i rewolucyjnej pod przewodnictwem komunistyczno-anarchicznego ugrupowania „Los Bohemios”.

Rewelacyjne wyniki poszukiwań policyjnych dają asumpt pismom umiarkowanym do zaatakowania rządu z powodu opieszałości. „Sledztwo wykazuje — twierdzi mądrycka „La Voz” — że wywrotowcy posiadają własne drukarnie, doskonale urządzone laboratoria, liczne dzienniki i nawet sporo własnych samochodów. Skoro rodzimy ruch komunistyczny jest nader nikły i bierny, to skąd biorą się środki na akcję rewolucyjną, jeśli nie z Rosji?” Zarzucając rządowi brak przeczności, prasa centrowa wzywa go do stanowczego opanowania terrorystycznej akcji.

Rząd republikański walczy z prawicą i lewicą, ale którą stronę będzie musiał pozyskać, by skutecznie opanować drugą.

Samobójstwo wśród kwiatów

Tajemnicza samobójczyni nie wyjawia swego nazwiska

W jednym z eleganckich hoteli przy ulicy Rzyckiej w Paryżu rozegrał się zagadkowy dramat. Do hotelu tego zajęła pewna nieznajoma kobieta, która podała się za Rosjankę, przybywającą z Londynu. Właściciel hotelu zażądał od przybyłej okazania paszportu, ale nieznajoma zamknęła się w swoim pokoju. Kiedy rano wstąpił właściciel hotelu posłał do nieznajomej pokojówkę, ta zastała drzwi

zamknięte i usłyszała w pokoju głośnie jęki. Otworzono natychmiast drzwi. Na łóżku, otoczone kwiatami, leżała nieznajoma z głową przebitą kulą rewolwerową. Przewieziono ją w stanie beznadziejnym do szpitala. W pokoju nieznajomej znaleziono na biurku list, w którym samobójczyni zawiadamia, że popełnia samobójstwo, że prawdziwe jej nazwisko poda dopiero jej adwokat, który przyjedzie do Paryża i że ukrywa je jedynie ze względu na swoją rodzinę. Prócz listu znaleziono w walizce nieznajomej książki rosyjskie i angielskie. Powód tego zamachu samobójczego jest nieznany.

TRAGICZNE ODKRYCIE

Na głowie zabitego znaleziono trzy rany zadane tęym narzędziem, z których wypadł mózg i kafażka skrzepłej krwi. Na ścianie i oknach znaleziono również ślady krwi.

Kupujcie czekoladę Piaseckiego!!

Dziś aczna robota

Musiał się jednak zepsuć dobry smak Paryżanek i Paryżan, skoro w stolicy mody i dobrego smaku znalazła uznanie nowość zaprowadz na tam przez głośną panią Walską, obecnie dyrektorkę jednego z teatrzyków paryskich.

Oto, w teatrze pani Walskiej po przedstawieniach kończących się o północy, podawana są publiczności przy oddzielnych stolikach, ustawionych w bufecie i w foyer, kielbaski frankfurckie z kwaszoną kapustą, a do tego ciemne piwo monachijskie.

Nowość ta cieszy się takim powodze-

niem i widocznie tak się zgadza z panującym i nad Sekwaną nastrojem kryzysowym, że towarzystwo paryskie co wieczór zapelnia teatrzyk pani Walskiej nie tyle dla zobaczenia występujących tam gwiazd scenicznych, ile dla zabawienia się przy kielbaskach, kapuscie i piwie.

I z pewnością dziwny ten pomysł znajduje szybko wobec powodzenia jakiego doznał, licznych naśladowców, co jednak powiedzą na to „szefowie” słynnych restauracji paryskich.



NA MARGINESIE.

Z sądu

Antoni Wleciał, włóczęga ukradł 7 kur z kurnika Marii Otrębowej, zam. na Dąbrówce, Oskarżonego proni genjalny łódzki adwokat:

Wysoki sędzi! Oto widzicie przed sobą ofiarę przykrego wypadku, który niesłusznie nazwaną kradzieżą. Klient mój nie powinien siedzieć tu na ławie oskarżonych, ale w domu przy żonie i dzieciach.. (sędzia: ależ on kawaler!) mówię powinien ale on biedaczek nawet nie ma żony... Wysoki Sądzie! Dzieje tej tragicznej nocy, było nieco inne, niż zeznała poszkodowana. Antoni Wleciał siedział owego wieczoru spokojnie przez Dąbrówkę zamierzając przencować w szopie u jakiegoś gospodarza. Czyż on winien że losy go za zawiody do kurnika Marii Otrębowej? Zaprawde nie! Już chciał się oskarżony spokojnie ułożyć do snu, gdy zbudziły go kwoki i zaczęły przeraźliwie gdać. W najwyższym z denerwowania Wleciał schwytał wrzaskliwie kury, zamierzając je przenieść w worku do chlewika i tam je umieścić. Ledwo jednak znalazł się na powórze, gdy ostro brytan zerwał się z łańcucha i gwałtownie zrzucił się na oskarżonego. Cóż robi Wleciał? Oczywiście umyka! Każdy rozumny człowiek zrobiłby to samo na jego miejscu; ja również! Nie dziw też, że oskarżony porwał ze sobą worek z kurami; — nie mógł ich przecież zostawić na pastwę rozgwieżdżonego psa! I tu zaczyna się tragiczne nieporozumienie: patrolujący policjant nie chciał uwierzyć tłumaczeniu oskarżonego i zabrał go na komisariat. — Wysoki Sądzie! Proszę spojrzeć na dobroduszną twarz mego klienta ten człowiek nie jest zdolny do popełnienia kradzieży. Powiedziałbym że jest na to za głupi! — Przeto proszę Wysoki Trybunał o uwzględnienie wszystkich okoliczności łagodzących i o uwolnienie Antoniego Wleciała od winy i kary.

Rezultat genjalnej obrony nie dał długo na siebie czekać: 6 miesięcy ula.



Tragikomiczna historia w dzień po ślubie

Ze Lwowa donoszą:

Niezwykłą skargę wniósł do prokuratora p. Edward Wardowski (ul. Czerniakowska) przeciwko swej żonie Jadwidze.

Oto p. W. oskarżył swą żonę i jej braci, że wciągnęli go podstępnie do małżeństwa.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący: Pewnego razu bracia p. Jadwigi zaprosili p. Wardowskiego na kolację.

Napili go wódką, ułożyli spać i przez parę dni podejmowali tak gościnnie, że p. Edward od rana do wieczora był pijany do nieprzytomności.

W takim stanie nakłoniono p. Wardowskiego, żeby dał na zapowiedzi za indultem, w takim stanie nakłoniono go do ślubu i oto pewnego poranku p. W. obudził się, przetrząsł oczy i rozejrzawszy się dokoła zauważył na sąsiednim łóżku jakąś niewiastę.

— Pani co tu robi? — zdziwił się pan Edward.

— Jakto co? — krzyknęła niewiasta. — Edziu! Nie poznajesz mnie?

— Nie przypominam sobie, kiedy miałem przyjemność. Ale jak pani tu do mojego mieszkanka wlaźła?

— Edziu. Jak ty do ślubnej żony ga-

dasz?

P. Edward aż usiadł ze zdumienia.

— Ślubna żona? Czyja?

— Twoja, Edziu, twoja! Na całe życie twoja.

Pan Edward zamknął oczy, otworzył, uszczypnął się. — Nie! To nie był sen!

Przy nim siedziała mało mu znana niewiasta i twierdziła uparcie, że jest jego żoną.

— Przepraszam panią najmocniej — odezwał się wreszcie — ale nie mogę sobie w żaden sposób przypomnieć, kiedyśmy ślub brali?

— Wczoraj, Edziu kochany.

— A czy na pewno ze mną? Może był facet tylko do mnie podobny?

— Napewno z tobą.

— I ten facet, co z nim pani ślub brała miał tak samo jak ja znamie na lewej łopacie?

— Miał takie samel.

P. Wardowski stwierdziwszy, że nie chodzi żadna omyłka, zaczął sobie przypominać, co się z nim działo przez ostatnie dni.

Widział butelki, kieliszki, kieliszki, butelki i morze wódki. Zrozumiał, że go celowo spito, żeby nakłonić do ślubu, wniósł skargę do prokuratora. Sprawa niedługo ukaże się na wokandzie sądowej.

81

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wspieć i zachować)

Zionął stęchłą i wonią, dawno niewie trzonego wnętrza, to też tem czem prędzej pobiegłem do okna i otworzyłem je naosiecz. Wychodziło ono na mroczny, wąski kanał; z ciemności, rozślanych ponad jego stojącymi wodami, wynurzyły się czarne zarysy wielkich łodzi rybackich, dalej widniały kontury wysokich, poczerwiałych od starości kamienic. W żadnym z okien nie było ani jednego światła. Kędyś daleko ten sam zegar, który słyszałem poprzednio, wybił kwadrans — pojedynczy, jasny dźwięk.

Był to zwykły pokój w „maison meuble” zniszczony dywan, splowiały i brudne tapety, zmieci firanki, mahoniowe łóżko z dużym „edreanem”, przypominającym poduszeczkę do szpilek olbrzymich rozmiarów. Całość oświetlala jedynie moja świeczka, której płomieniem szarpał nieustannie podmuch rozchłaniającego wiatru, wpadającego przez okno do pokoju. Instalacji gazowej lub elektrycznej nie było tu wcale.

Łóżko wyglądało bardzo niezachęcająco, a to w połączeniu z wilgotnawym powietrzem płynącym z nad kanału, nadawało moim myślom pomysł zabarwienie.

— Widzisz — rzekłem sam do siebie — jaki z ciebie osioł! Ty, angielski oficer, znalazłeś się tutaj w jakimś podłym szwabskim hotelu, w którym lokaj wygląda na zawodowego kłosa pouskiego, a w dodatku sam pozu-

jesz na Szwabę. Jak myślisz młody przyjacielu, co oni tu robią z tobą, gdy się zjawi „madame” we własnej osobie i stwierdzi, że podróżujesz za angielskim paszportem? Trzeba przyznać, żeś wlaź w tęgą kabałę! A przy puśćmy, że „madame” wpadnie coś do głowy i przyczłapię tu dziś wieczorem, wykryje prawdę, przywoła na górę rozkosznego Hansa czy Fryca, czy jak się tam ów grubiański lokaj nazywa i każe spuścić cię ze schodów? Czy podejmiesz walkę w tym wąskim korytarzu, mając za sąsiedniemi drzwiami jednego Szwabę, a zapewne wielu innych w pozostałych pokojach? W dodatku korytarz nie ma drugiego wyjścia! Nie znasz żywej duszy w Rotterdamie, nikt się więc nie dowie, że zniknąłeś z powierzchni ziemi, nikt się też o to nie zatroszczy przynajmniej z tej strony Kanału.

Mimo podobnych refleksji zacząłem się rozbierać. Wówczas zauważyłem, że po lewej stronie łóżka znajdują się małe drzwiczki. Stwierdziłem, że prowadzą do niewielkiego „cabinet de toilette”, ciasnej komórki z umywalką i bardzo brudnym oknem, zasłoniętym żółtym papierem. Otworzyłem je z trudem — z pewnością nikt się o to nie pokusił od wielu lat. Wychodziło na malutkie, w mrocznej głębi leżące pocworko, tworzące zapewne osrodek, wokół którego zbudowano cały dom. Na dnie znajdowała się kwadratowa wybruko-

wana przestrzeń, przenosząca pięć stóp sześć rakości, zewsząd doskonale zamknięta sciana mi z wyjątkiem jednej strony, gdzie widniało suterenowe okienko, a pod niem kilka schodów, wiodących nazewnątrz, zaopatrzonych w żelazną kratę. Z okienka dobiegał się blask żółtawego światła. Biło stąd powietrze przesycone wilgocią i chłodem oraz zapachami brudnej kuchni, zamknąłem przeto okno i wróciłem do pokoju.

Zdjąłem marynarkę oraz kamizelkę i w tej chwili przypomniałem sobie o tajemniczym dokumencie, który otrzymałem od Dicka. Raz jeszcze rzuciłem okiem na zagadkowe słowa:

O, drzewo dębowe, dębowe drzewo (zwrot ten wydawał mi się coraz jaśniejszy)

Jakże puste są twoje liście.

Jak Achilles (przez jedno „I”) w namiocie.

Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta.

Co to wszystko znaczy? Czyżby Franek pokłócił się z jakimś współpracyownikiem, który szukając zemsty zażenuncjował mego brata a teraz podjął tak dziwny krok, by donieść jego przyjaciółom o losie swej ofiary? „Jak Achilles w nemocie”. Dlaczego nie w „swoim” namiocie? Bez wątpienia...

Jakiś dziwny odgłos, jakby tłumiony karszel, przerwał głębokie milczenie hotelu. Serce na chwilę przestało mi bić w piersiach. Nie śmiałem oderwać oczu od ćwiartki papieru, którą pochylony nad stołem studiowałem pilnie. Miałem na sobie tylko spodnie i koszulę.

Odgłos powtórzył się znowu — wstrętne gardłowe bulgotanie — następnie posłyszałem szelest lekkich kroków w korytarzu.

Spojrzałem w kierunku drzwi.

Ktoś, czy coś skrobało po płycie drzwi gwałtownie, nerwowo...

d. c. p.



STYCZEŃ
11
Sroda
KALENDARZYK
Hig Honoraty

Zwiększenie kar na konkurentów poczty

(a) Dyrekcja Poczty oraz poszczególne samorządy gospodarcze w Łodzi otrzymały do zaopiniowania projekt noweli do ustawy o poczcie i telegrafii, opracowany przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów.

W myśl tego projektu, w pierwszym rzędzie obostrzone zostaną sankcje karne, oraz zwiększona odpowiedzialność materialna osób organizujących nielegalny przewóz listów, przesyłek i t. p. stanowiących wyłączne zadanie poczty, w celach zarobkowych.

Jednocześnie w projekcie przewidziane jest zniesienie przesyłek wolnych od opłaty

pocztowej który to przywilej stosowany jest do innych Ministerstw i urzędów państwowych.

Celem zmniejszenia ewentualnego deficytu poczty, przewidziane jest wprowadzenie specjalnych urzędów przy wysyłaniu poczty.

Projekt ten uzyskał dotychczas aprobatę niektórych ministerstw, a po uzgodnieniu z sferami gospodarczymi zostanie uchwalony w ostatecznej formie przez radę ministrów i wprowadzony w życie.

Tymczasem tysiące płatników, którzy zlikwidowali swe przedsiębiorstwa, czy to z powodu ogłoszenia im upałości, bądź też z braku kapitału na dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa nie mogli skorzystać ze wspomnianego rozporządzenia i w dalszym ciągu figurowali w księgach podatkowych jako dłużnicy podatkowi.

W międzyczasie władze skarbowe, co pewien czas wysyłały sekwestratorów dla przeprowadzenia kontroli i z chwilą ustalenia jakiegokolwiek poprawy w stanie majątkowym podatnika, wystawiali na licytację ruchomości tychże podatników.

Obecnie dowiadujemy się, że władze skarbowe, dążąc do regulowania wszelkich zaległości podatkowych wydały odpowiednie zarządzenie poszczególnym urzędom, aby te za pośrednictwem odpowiednich kontrolerów przeprowadziły badania stanu majątkowego poszczególnych płatników i z chwilą dwukrotne go stwierdzenia, iż płatnik znajduje się w majątkowym ubóstwie, a przedewszystkiem do tyczy to płatników zbankrutowanych i przedsiębiorstw zlikwidowanych, wówczas urzędy skarbowe przesyłają wnioski o umorzenie tych zaległych podatków do Izby Skarbowej w Łodzi.

Należy zaznaczyć, że z chwilą stwierdzenia nieściągalności podatków u mniejszych płatników takie nieściągalne zaległości umarzają w swym zakresie naczelnik odpowiedniego urzędu skarbowego.

Charakterystyczną jest rzeczą, że obecnie w czasie normowania wszelkich zaległości wychodzi na światło dzienne niesamowita nie sumienność niektórej kategorii płatników, którzy świadomie ukrywali się przed jakimkolwiek wymiarami podatkowymi.

Rzecz prosta, że poszukiwania takie trwały niejednokrotnie dłuższy okres, w niektórych wypadkach ustalono płatnika, który jednak wyjaśniał, że w Łodzi nigdy nie przebywał, w innych że płatnik wogóle nie żyje.

Stan ten spowodował znaczne obostrzenie przy wykupie świadectw w roku bież. i płatnicy którzy nabywają świadectwa muszą udowodnić swe miejsca zamieszkania, poczem władze skarbowe przeprowadzają skrupulatniejszą kontrolę.

Bojkot podatkowy

przybrał w Rosji duże rozmiary

„Ekonomiczeskaja Zisn” z dn. 15 b. m. donosi, że kolektywy sowieckie rolnie, państwowe zakłady przemysłu i handlu nie płacą państwu należnych podatków. Jest to dla Sowietów sprawa tem drażliwsza, że z tego źródła skarbu sowiecki czerpie 80 proc. wszystkich swych wpływów:

— „Dość powiedzieć, że dzielnica im. Gorkiego wpłacała tylko 47,7 proc. należnych podatków, dzielnica Leningradu 52,8 proc., Iwanowska 52,1 proc., Republika Niemiecka 34,3 proc. należnych podatków”.

Jeszcze gorzej sprawa stoi z przemysłem i handlem.

— „Związek handlu bawełna jest winien państwu przeszło 100 milionów rubli zaległych podatków, związek handlu tytoniem nie dopłaca z miesiąca na miesiąc przeszło 40 milionów rubli, a jednocześnie związki te nie wy-

zyskują przysługującego im w banku państwa kredytu”.

Okazuje się przeto, że zarówno organizacje handlowe jak i przemysłowe posiadają znacznie większe zapasy gotówki niż ich dług podatkowy i mają wszelką możliwość uiszczenia należności.

Widać tedy, że przemysł i handel sowiecki, pomimo form socjalistycznych, zdążył wyrobić sobie nawyki kapitalistyczne w stosunku do podatków i za wszelką cenę uchyla się od spełnienia swych zobowiązań.

— „Trzeba zwalczać bezlitośnie objawy podobnego rodzaju, niezgodne ani z polityką partii, ani z interesem warstwy robotniczej. Tego rodzaju burżuazyjne metody kłócą się z zasadami zdrowej kalkulacji. Kierowników tych organizacji pociągać należy do najsurowszej kary.

Trzyście razy objechał kulę ziemską

Wytrwały starzec — Podróż konserwuje młodość i spr. wia przyjemność

Przed kilkoma dniami przybył do Londynu pewien człowiek, który może się pochwalić tem, że nie mniej niż trzyście razy objechał dookoła kulę ziemską. Odbił więc podróż wynoszącą przeszło milion mil.

Podróżnikiem tym jest pan Brittlebank z Charlestonu w Stanach Zjednoczonych. Jakkolwiek liczy już 74 lata, podróże sprawiają mu wielką przyjemność.

„Podróże, oto co najlepiej konserwuje młodość” — oświadczył jednemu z dziennikarzy. „Zamierzam podróżować bezustannie aż do samej śmierci”.

Równie zagorzałym podróżnikiem jest pewien inżynier angielski nazwiskiem Malcolm Maclaren. Nie podróżuje on wprawdzie dla przyjemności, ale w sprawach zawodowych.

Nie ma poprostu zakątka na kuli ziemskiej, któregoby już nie zwiedził ten Anglik. Przeciennie spędza on tylko 1 miesiąc w ro-

ku u siebie, w domu, pozostałe miesiące poświęca podróżom. Jak obliczają, objechał on już kulę ziemską 8 razy.

Wypadek przy pracy

(a) W fabryce firmy Landau, przy ulicy Juliusza 19 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Edward Boraks, zamieszkały przy ul. Nowo Młynarskiej 10.

Boraks wskutek nieuwagi pochwycony został przez tryby maszyny które zmieściły mu 3 palce u lewej ręki.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do lecznicy.

Zatrucie gazem

(a) W mieszkaniu swych chlebobodów przy ul. Piotrkowskiej 132 uległa zatruciu gazem świetlnym służąca Helena Miks. Nieostrożna niewiasta po ugotowaniu kolacji niezakreśliła dokładnie kurka gazowego wskutek czego gaz ulatniając się wypełnił kuchnię w której spała Miksówna.

Rano znaleziono ją w stanie nieprzytomnym pokój zaś wypełniony był gazem. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił zatrutej pierwszej pomocy poczem w stanie osłabionym pozostawił na miejscu.

Z głodu

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Nowej 5 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie kwasem solnym Józef Bender.

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

Zbójca fotografa Wilczewskiego na ławie oskarżonych

Majkowski obciąża się i przyznaje do okradzenia 15 kościołów

(a) W dniu 14 czerwca 1932 r. o godzinie 8 rano wydział śledczy w Łodzi powiadomiony został o morderstwie przy ulicy Przejazd 46 na osobie Władysława Wilczewskiego, właściciela zakładu fotograficznego.

Po przybyciu na miejsce stwierdzili funkcjonariusze wydziału, iż na podłodze leżały zwłoki Wilczewskiego, nakryte czarnym paltem i firankami ciemnozielonemi. Zabity znajdował się w czarnym kitlu używanym przy pracy.

Do lokalu fotografa prowadziły dwa wejścia, jedno od klatki schodowej, drugie zaś od ulicy. Narzędzie mordu na miejscu nie znaleziono.

Wszczęte natychmiastowe dochodzenie ustaliło, że pierwszy zauważył morderstwo Zenon Hess, zamieszkały przy ulicy Katnej 56, precownik elektrowni łódzkiej, który szedł do pracy o godzinie 7.45 rano i po drodze wstąpił do zakładu Wilczewskiego celem oddania mu klisz do wywołania. Gdy zapukał do drzwi, nikt mu nie odpowiadał. Wszedł więc do zakładu, gdzie zastał zwłoki Wilczewskiego. Powiadomił o tem posterunkowego policji.

POSZUKIWANIA POLICJI

Śledztwo natrafiało na wielkie trudności, ponieważ zabity Wilczewski nie mieszkał z rodziną, lecz samotnie i zachodziła konieczność wyszukania osób, z którymi się stykał.

Ustalono, że zabity był żonaty, jednak z żoną nie mieszkał, a żona jego mieszkała w Łomży.

Na podstawie wyjaśnień sąsiadów zabitego policja stwierdziła, że Wilczewski był w zażyłych stosunkach z kobietami lekkich obyczajów, Leokadją Jędrzejczak, noszącą pseudonim Lola Kikier, zamieszkałą przy ul. Przejazd 23 naprzeciw domu, w którym mieszkał Wilczewski.

Jędrzejczakówna była kochanką znanego o policji włamywacza Franciszka Wielgusiaka, znanego w świecie złodziejskim pod pseudonimem „Cybuch”. Wielgusiak zwolniony został z więzienia po odbyciu kary w lutym 1932 r.

Ani Jędrzejczakówna, ani też Wielgusiak w Łodzi nie znaleziono i ustalono, że wyjechali oni w nieznanym kierunku.

Rozesłano za nimi listy gończe, jednak narazie nie zdefano ich ująć, bowiem Wielgusiak, znajdując się pod dozorem policji, wobec niestawienia się do meldunku w obawie przed aresztowaniem ukrywał się.

ZNAJOMA FOTOGRAFJA.

Niezależnie od tego zostało ustalone, że Wilczewskiego odwiedzały inne prostytutki, między innymi znajoma Lola Kikier, Stefania Kaczmarkówna, którą miała kochanka w osobie znanego policji włamywacza i złodzieja, Adama Majkowskiego.

Dalsze śledztwo ustaliło, że Wilczewski posiadał aparat radiowy trylampowy i na dzień przed zabójstwem słyszano, iż aparat grał, a po morderstwie aparatu nie znaleziono i ustalono, że powyrywane były łączniki. Wszystkie zebrane szczegóły wskazywały na to, iż morderstwo zostało dokonane w dniu 13 czerwca 1932 roku, między godziną 19.30 a 20.

W nocy z dnia 14 na 15 czerwca 1932 r. na ulicy Piłsudskiego aresztowany został Majkowski w stanie pijanym. Osadzono go w areszcie 5-go komisariatu. Przed aresztowaniem Majkowski porzucił na ziemię łom żelazny i dwie buteleczki perfum, które jak się okazało skradzione zostały z wystawy przy ul. Piotrkowskiej 121.

Tęż nocy aresztowany za awantury kochankę jego Stefanię Kaczmarkówną i umieszczono w sąsiedniej celi.

FATALNE RADJO

W celi w której osadzony był Majkowski, znajdował się również Ojzer Berger, za

mieszkały przy ul. Podrzecznej 8, który słyszał jak Majkowski porozumiewał się ze swą kochanką Kaczmarkówną przez ścianę i Kaczmarkówna zwróciła się do Majkowskiego ze słowami „Adam, on nie żyje”.

Majkowski odpowiedział na to, „wiem czytałem w gazecie”.

Majkowski prosił Bergera, który miał na stępnego dnia wyjść z aresztu, by udał się na czarną giełdę przy ul. Piłsudskiego i powie dział żydkom, by aparatu radiowego, który od niego kupili nie sprzedawali, gdyż ten aparat pochodzi z kradzieży od fotografa.

W kilka dni potem został aresztowany jeden z mieszkańców Bałut, u którego zakwestjonowano aparat radiowy pochodzący z kradzieży.

O tem dowiedzieli się Lajb Grosman, za mieszkały przy ul. Wolborskiej 21 i Lajb Adamowicz, Zeromskiego 5, który obojga aresztowanych był kolegą. Obaj oni nabyli w dniu 13 czerwca 1932 r. w godzinach wieczornych radioaparat na ulicy i przypuszczali, iż chodzi o ten aparat i ratując kolegę udali się do wydziału śledczego.

Aparat ten zatrzymano i na podstawie zeznań całego szeregu świadków, że aparat ten został skradziony zabitemu Wilczewskiemu.

Zarówno Grosman, jak i Adamowicz wyjaśnili, że w dniu 13 czerwca 1932 r. o godzinie 20.20 na ul. Wolborskiej przed posesją Nr 19 doszedł do nich osobnik i zaproponował im kupno trylampowego radioaparatu żądając za niego 50 zł.

Oni wyrazili chęć nabycia aparatu, jednak chcieli wypróbować czy dobrze działa. Ponieważ nie mogli go wypróbować wyrazili wątpliwość co do jego wartości i nie chcieli dać 50 zł. Osobnik zgodził się na 35 zł. Zapłacili mu i razem udali się do piwiarni Ickowicza, przy ulicy Wolborskiej 19, gdzie sprzedawca żądał bu mu zafundowali. Ponieważ nie mieli pieniędzy, więc on im zafundował.

POSZLAKI

Grosman i Adamowicz podali rysopis osobnika, który zgadzał się z wyglądem Majkowskiego.

Po skonfrontowaniu obaj kategorycznie rozpoznali w Majkowskim, osobnika który sprzedał im radio aparat.

Wobec tego Majkowskiego i Kaczmar-

kównę osadzono w więzieniu, jako podejrzanych o współudział w morderstwie i rabunku.

Przeciw Majkowskiemu przemawiały jeszcze inne szczegóły. W przeddzień zbrodni kochanka jego (Kaczmarkówna) domagała się pieniędzy na zapłacenie komornego. wówczas oświadczył, że niema ani grosza, a gdy go aresztowano miał przy sobie kilkadziesiąt zł. Ponadto znajdował się w letnim płaszczu, w którym następnie żona zabitego Wilczewskiego poznała własność męża.

Dalej ustalono, że zarówno Kaczmarkówna, która często przebywała u Wilczewskiego iako też sam Majkowski znali rozkład mieszkania, albowiem Majkowski pewnego razu przyszedł do Wilczewskiego z pretensją, że bałamuci mu kochankę.

Przyciśnięty do muru Majkowski, przyznał się że sprzedawał na ulicy Wolborskiej radioaparat, lecz aparat ten nabył od swego znajomego Wielgusiaka.

Ustalono jednak następnie, iż tłumaczenie to było nader mądrze przemysłane, albo wiem Majkowski wiedział, że Wielgusiak, jako poszukiwany przez policję nie zostanie zbyt szybko ujęty, gdyż ukrywa się, a tem samem on przedłuży dochodzenie, które początkowo prowadzono w trybie doraźnym.

Wielgusiaka ujęto w dniu 9 lipca 1932 r. w Kaliszu. Nie przyznał się on od udziału w zbrodni, przyczem dochodzenie policyjne wykazało dostateczne jego alibi.

Kaczmarkównę po 3 miesiącach zwolniono z więzienia, natomiast Majkowskiego zatrzymano, jako sprawcę zabójstwa.

W dniu wczorajszym Majkowski zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Illinicz, oskarżał prok. Kozłowski. Obronę wnosili adw. Lewicka.

Na rozprawie Majkowski nie przyznał się do winy wyjaśniając, że aparat radiowy nabył od znanego mu osobnika, którego nazwiska ujawnić nie może ze względu na solidarnosc koleżeńską.

Łącznie, przed sądem przewinęło się 34 świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wniesli.

Po przemówieniu ppr. Kozłowskiego oraz obrońcy adw. Lewickiej Sąd udał się na naradę poczem wyniósł wyrok mocą którego 25-letni Adam Majkowski skazany został na dożywotnie więzienie.

Człowiek na sprzedaż w Polsce

Sanacyjny „Dziennik Poznański” zamieścił niezwykle ogłoszenie następującej treści:

„Wyższy urzędnik z uniwersyteckiem wykształceniem lat 30 posłubi majątną kobietę. Wiek i wszystko inne obojętne. Majątek potrzebny do zrobienia kariery publicznej i sięgnięcia po wyższe stanowisko. Dla dziewczęcia do lat 30 będą przewodnikiem, dla ko-

biety 60 ciu będę idealnym mężem, dla pani powyżej lat 60 ciu będę wzorowym synem i dobrym opiekunem, Oferty: Dzien. Pozn. pod Jak widzimy jakiś człowiek w sile wieku, powodowany ambicją, chce się poprostu sprzedać,

Tego rodzaju inserat jest smutnym znakiem czasów, przez nas przeżywanych.

Tunele pod Skaldą

Król Albert dokonał w Antwerpii otwarcia drugiego tunelu pod Skaldą, który jest przeznaczony dla samochodów i wozów ciężarowych.

Tutel ten jest znacznie większy, niż otwarty przed dwoma tygodniami tunel dla pieszych. Mierzy on 2.100 mtr. długości i jest zbudowany w formie cylindra którego średnica wynosi 8.70 mtr.

Tunel ten wybudowany na głębokości

dochodzącej do 37 mtr. bod poziomem wody, jest największym tego rodzaju tunelem w Europie.

Zarówno ten tunel, jak i poprzedni dla pieszych będą oddanych w niedługim czasie dla użytku publiczności.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra

TEATR POPULARNY — Lepiej być musi
JAR — Wesoły karnawał
MELODRAM —

KINA

CASINO — Księżna Łowiecka
CAPITOL — Nenita, kwiat Hawanny
MIM OZA —
CZARY — Pod wrogiem sztandarem
GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą
LUNA — Wiktorja i jej Huzar
CORSO — Kawalerowie dzikiego Zachodu
PAN — Człowiek małpa
STYLOWY — Rok 1914
OŚWIATOWY — Pat i Patachon

LUDOWY — Człowiek z tłumu
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Królowa dancingów
PALACE — Flip i Flap
PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów
SPLENDID — 100 metrów miłości
ADRIA — Małenka z Montparnasse

METRO —
Dyrekcje kin są proszone aby we własnym
interesie zawiadomiały zawczasu redakcję o
zmianie programu.

— 10 —

Giełda warszawska

WARSZAWA, 11 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,94
Dewizy: Gdańsk 173,35
Belgia 123,70
Holandia 359,00
Londyn 29,90
Nowy Jork 8,929
Paryż 34,85
Praga 26,42
Szwajcaria 171,95
Włochy 45,75
Czerwoniec 4,40

Obroty male, tendencja
mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdo-
wych, — 8,92, 1/2 — Rubel zło-
ty 4,66 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,31 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,56 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 109,00
4 proc. poz. inwestycyjna 102,75
5 proc. poz. konwersyjna 41,50
6 proc. poz. dolarowa 56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 99,50 (wpr.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 45,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 44,00
10 proc. m. Radomia 40,00
8 proc. L. Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 37,00

Akcje:

Bank Polski 87,50
Lilpop 9,50
Stachowice 7,50

Dla pożyczek państwowych tendencja

niejedn. dla listów zastawnych utrzymane.
Obroty akcjami słabsze.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jał
również wykonywuje wszelkie robó-
ty w zakresie ogrodnictwa wchodzące
oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków
w większych i mniejszych iloś-
ciach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ
BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 11 stycznia 1933 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 płyty
13,20 Urz. Kom. PIM
15,10 Kom.
15,25 Piosenka
15,35 Dla dzieci
15,50 Fantazje operowe
16,00 Koncert
16,25 Płyty gramofonowe
17,00 Muzyka salonowa
17,30 Komunikat dla żegluga i rybaków
17,40 Koncert kameralny
17,55 Program na dzień nast.
18,00 Muzyka taneczna
19,00 Rozmaitości
19,25 Słuchowisko
19,45 Prasowy Dziennik Radiowy
20,00 Koncert popularny
20,15 Koncert symfoniczny
22,55 Komunikaty.

Ponieważ nadszedł czas

dla zaopatrzenia się w białe towary

polecamy nasze znane gatunki, a zwłaszcza marki O. K. o nader przystępnych cenach

Wyłączna sprzedaż towarów

sekunda, brak i resztek

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie
umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R.

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
ROKICINSKA 54 — Dział handlowy 10116

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie
długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod po-
wyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-
serewskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostęp-
ny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpią-
cy otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy
napisać pocztówkę (otrąbkowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

FUELMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwab-
ne, fildecos, skarpetki mę-
skie, pończochy dziecięce,
reformy, rękawiczki welbia-
ne, swetry i pończochy. Ce-
na bardzo przystępna oraz
przyjmuje pończochy do
reperacji.

REZERWA ODSŁĄŻONEGO

mieszkania, sklepy, loka-
le handlowe biurowe, fa-
bryczne, pokoje z klatki
schodowej poleca Biuro
„POLRUCH” Al. Kości-
uski 27 tel. 141-01

KINOTEATR

STYLLOWY

dawniej „RESURSA,

Ki lińskiego 123 Telefon 112-00

Przepiękny arcyfilm produkcji włoskiej, po raz pierwszy w Łodzi p. t.

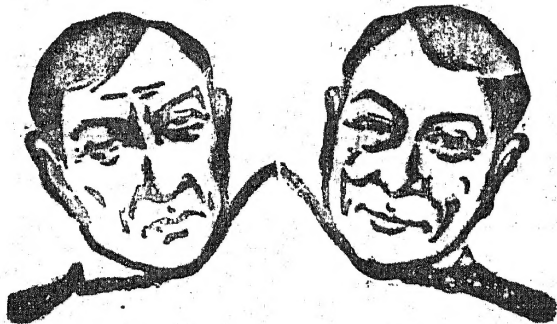
„PRAWO MIŁOŚCI”

To film zaczerpnięty z prawdziwego życia
To hymn radości, pieśni szczęścia!
Oryginalny scenariusz, cudownie opracowany przez reżysera i aktorów,
fascynująca nowoczesna muzyka!
W rolach główn.: Venera Aleksandresco i Lia Franca Daniele Crespi

Następny program:

POŻĄDANA

Początek seansów w soboty
niedziele i święta o godzinie
3 pp. w dni powszednie o
godz. 5 popołudniu.
Aparatura dźwiękowa
„HILIPSA”



Wpierw

Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są
liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia
cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam
zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą, jak cennymi i skutecznymi
są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra
cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrąnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe,
nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle
w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne
objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz
pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTRNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

Ogłoszenie

Urząd Przemysłowy I Instancji przy Magistracie
m. Łodzi podaje do wiadomości właścicielom wozów,
służących do przewozu mięsa i przetworów mięsnych,
iż ostateczny termin dodatkowego przeglądu tych wo-
zów wyznaczony został na dzień 20 stycznia 1933 roku.
Wozy, nie posiadające po tym terminie znaku lustracyj-
nego, bezwzględnie nie będą miały prawa po mieście,
a właściciele tychże zostaną pociągnięci do odpowie-
dzialności karno-administracyjnej.

Dodatkowe przeglądy odbywają się w każdy
poniedziałek i środę między godzinami 10—11 w 3
Okręgu Weterynaryjnym Wydziału Zdrowotności Pu-
blicznej Magistratu m. Łodzi przy ul. Żeromskiego 4.

Łódź, dnia 9 stycznia 1933 roku.

Magistrat m. Łodzi

Maszynista dukarski

potrzebny na prowincję.

Oferty w administracji „Rozwoju” pod „Kabe”

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

specjalność: detalicznie sprzedaje skóry trwałe na wodę

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mroźnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mieloną
Maczkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102—81

Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175—51

Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190—16

Reklama to potęga

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II,
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

INSTRUMENTY muzycz-
ne najtaniej sprzedaje pra-
cownia instrumentów mu-
zycznych Feliksa Boniewi-
cza, Łódź, ul. Targowa 38
dla szkół, nauczycieli i w-
czni ustępstwo.

Restauracja-Dancing, Sala Malinowa, Grand-Hotelu w Łodzi

Od 1 stycznia 1933 r. pod nowym zarządem J. Pileckiego i Cz. Walkowskiego. Dyrekcja: J. Staszauer.

Sensacyjny program

Pierwszy raz w Polsce!

Sensacyjny program

SCHILLA et HENRI 2 CORNARIS 2

Elisabeth ANIKOFF 7 JOLLY BOYS

Atrakcyjna orkiestra:

Pierwszy w Łodzi

AMERY ANKI COCTAIL-BAR

Wyśmienita kuchnia pod kierownictwem kuchmistrza sprowadzonego z Holandji.

W soboty, niedziele i dni świąteczne Five o'clocki od 5 do 7 po południu

Cukiernia i pszterciernia Grand Hotelu poleca nadal swoje wyśmienite wyroby.

Kierownik sali: Edward Mitnowski

Wydawca i Redaktor odp. Z. Kargier

Odbito w łodzi T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki